

DPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | LÓDŹ, CZWARTEK, 8-GO MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 127

## Burza gradowa w Małopolsce Woda zniosła 5 mostów—Zasiewy na polach zniszczone

Lwów, 7 maja  
Nad szeregiem miejscowości województwa tarnopolskiego przeszła onegdaj burza gradowa, która wyrządziła ogromne szkody. I tak w gminach Krasne i Sądawki pow. Skalaż grad wielkości orzecha włoskiego powybił w wielkiej ilości szyby w oknach i zniszczył sady i zasiewy na polach. Nad gminą Nosów pow. podhajackiego oberwała się chmura, wskutek czego wezbrała woda zniosła pięć mostów. W miejscowości Podkamień pow. Brody podczas burzy uderzyło kilka piorunów w linie telefoniczne. Drut na odcinku 5-ciu km. uległ stopieniu.

Niemniej szkód spowodowały w woj. tarnopolskim liczne pożary. W przysiółku Gaje Suchodołskie pow. brodzki zniszczył pożar, powstały wskutek zbrodniczego podpalenia 5 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi wartości ponad 30.000 zł. W Filipowicach spalił się folwark Majera Jampolera. W Ostałowicach (pow. Przemysły) spalił się częściowo las, fundacji hr. Skarbka. Pożar spowodował robotnik sadzący młode drzewka.

### Swaltowna burza nad Berlinem Stolica Niemiec w ciemnościach

Berlin, 8 maja  
Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Berlinem gwałtowna burza o nateżeniu nie notowanym już od lat kilkunastu. Burza połączona

### Samobójstwo 19-letniej dziewczyny

Lódź, 8 maja.  
Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ulicy Południowej 90 znaleziono młodą dziewczynę, zdradzającą słabe oznaki życia.

Wezwane pogotowie stwierdziło, iż otruła się ona jakąś trucizną o bardzo sinem działaniu.

Desperatkę w groźnym stanie przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Była to, jak ustaliła policja, 19-letnia yenuwela Stefaniakówna, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 37. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie stwierdzono.

## Wrzenie wśród górników niemieckich 600 tys. ludzi chce porzucić pracę

Berlin, 8 maja.  
Rady załogowe kopalń westfalsko-nadreńskich wystosowały do ministra pracy Rzeszy Stegerwalda memorjał, w którym domagają się od rządu, ażeby w drodze ustawy położył kres dalszym redukcjom i ograniczeniom tygodniowej liczby szycht w górnictwie.

Rady załogowe uzasadniają swoje żądanie tem, że właściciele kopalń otrzymali niedawno, znaczne subwencje ze skarbu państwa i w ubiegłym roku osią-

gnęli wysokie zyski, co umożliwia im przetrwanie obecnego kryzysu bez uciekania się do masowych zwolnień.

W razie nieuwzględnienia ich żądania górnicy w liczbie 600 tysięcy grożą proklamowaniem strajku. północno-zachodniego rejonu przemysłu północno-zachodnie rejonu przemysłu metalowego wypowiedziały umowę taryfową zawartą po ciężkich walkach w listopadzie 1929 r. Umowa tą objętych jest 200 tysięcy robotników.

### Handlarka żywym towarem aresztowana na granicy polsko-gdańskiej

Tczew, 8 maja.  
(Telefonem od wł. korespondenta).  
Policja aresztowała w czasie przekraczania granicy polsko-gdańskiej 36-letnią Walentynę Zabietowską, która usiłowała wywieźć do Ameryki Południowej 16-letnią dziewczynkę, uczenicę szkoły średniej Julję Poniatowską z okolic Warszawy.

Dochođenje policyjne ustaliło, że

zabierowska została jako 15-letnia dzie- wczynka wywieziona i mieszkała przez długi czas w domach publicznych w Turcji, poczem sama stała się handlarką żywym towarem. Wywoziła ona po kilka ofiar miesięcznie. Dla zamaskowania swego procederu Zabierowska przyjmowała zajęcia jako gospodyni w Gdańsku, a ofiary swe dostarczała na statek agenta amerykańskiego.

to praca została zahamowana przez zamknięcie sesji Sejmu.

Wobec tego, że wniosek o zwołanie sesji Sejmu złożony będzie jutro t. j. 9-go

## SEJM BĘDZIE ZWOŁANY 24 MAJA Marszałek Daszyński złoży jutro Prezydentowi Rzeczypospolitej petycję o zwołanie sejmu

Warszawa, 8 maja.  
(Tel. od wł. koresp.)

Jutro o godzinie 1-ej w południe ma być przyjęty na Zamku przez p. Prezydenta marszałek Sejmu p. Daszyński, który doręczy Prezydentowi petycję z przeszło 200 podpisami poselskimi o zwołanie sesji Sejmu. Do petycji tej dołączony jest program sesji Sejmu, w którym przede wszystkim położono akcent na konieczność obmyślenia przez Sejm środków dla zwalczania kryzysu „rujnującego rolnictwo, unieruchamiającego przemysł, paraliżującego handel i pozbawiającego zarobku setki tysięcy robotników” — jak wyraża się petycja.

Dalej petycja wskazuje na to, iż Sejm pracować musi nad reformą podatku obrotowego oraz przeprowadzić ratyfikację umów handlowych zawartych z różnymi państwami.

W końcu posłowie przypominają, że Sejm obecny ma za zadanie przeprowadzić również rewizję konstytucji, która

## Groźni bandyci pod Łodzią po kilku występach wpadli w ręce policji

Łódź, 8 maja.  
Władze policyjne zostały zaalarmowane zuchwałym napadem bandyckim.

W godzinach przedwieczornych zamozny gospodarz, Wojciech Tomaszewski, powracał furmanką z Łowicza do swej rodzinnej wioski, położonej pod Łodzią.

Na drodze zatrzymali go jacyś dwaj młodzi mężczyźni, którzy poprosili go, by ich trochę podwiózł, obiecując sowitą zapłatę. Wieśniak zgodził się.

Gdy w kilkanaście minut później furmanka znalazła się na odludnym miejscu jeden z nieznanomych przyłożył Tomaszewskiemu rewolwer do skroni, a drugi zażądał pieniędzy. Struchlały gospodarz wyjął z kieszeni 870 złotych, które miał przy sobie i oddał je bandytom.

Rabusie poddali go jeszcze dokładnej rewizji osobistej, w czasie której zabrali mu rozmaite przedmioty i następnie skryli się w ciemnościach nocnych.

Tomaszewski powrócił do Łowicza, gdzie na posterunku policyjnym złożył odpowiedni meldunek.

Gdy wjeżdżał do miasteczka i opowiadał napotkanym ludziom o napadzie, któryś z nich oświadczył mu:

— Nie radzę wam zwracać się do policji. To napewno była robota Błaszkę. Z nim niema żartów. Gdy się dowie, żeście złożyli meldunek na posterunku, to was zakatrupi.

## Katastrofa autobusowa pod Bydgoszczą 7 osób ciężko rannych

Bydgoszcz, 8 maja.  
Wczoraj wydarzyła się koło miejscowości Promno straszna katastrofa autobusowa. Wskutek defektu w kierownicy autobus, mknący z szybkością 45 km. na godzinę, uderzył całą siłą o drzewo przydrożne, ulegając zdrzągotaniu.

Z pasażerów 30-letnia kobieta niewiadomego narazie nazwiska poniosła śmierć na miejscu. Sześć osób odniosło dotkliwe rany. Szofer doznał złamania obu rąk i nog.

Na miejsce zjechała komisja śledcza.

## Umysłowo-chory w parlamencie czeskim

Niezwykła demonstracja komunistów

Praga, 8 maja.

(Telegram własny „Expressu”)  
Wczorajsze plenarne posiedzenie senatu zakłócone było niebyszałym incydentem, nienotowanym dotychczas w dziejach parlamentaryzmu. Mianowicie frakcja komunistyczna sprowadziła na obrady senatu człowieka obłąkanego, przedstawiając go jako ofiarę, którą rze-

komo pobiła policja w zajęciach komunistycznych w czasie 1 maja, a potem torturowała aż do utraty zmysłów. Chory umysłowo szalał na posiedzeniu senatu, skacząc przez wszystkie stoły i stółki, aż wreszcie przewodniczący senatu musiał posiedzenie przerwać i wezwać pielęgniarzy z domu zdrowia, którzy założyli mu kaftan bezpieczeństwa.

## Kradzież pończoch

W dniu wczorajszym w pobliżu dworca Kaliskiego skradziono z wozu firmy Zylberberg (Hauslera 5) kilka paczek pończoch, wartości przeszło 600 zł.

O kradzieży zameldowano w policji, która jednak sprawcy nie schwytała.

maja, sesja zwołana będzie około 24-go b. m. a pierwsze posiedzenie odbędzie się według zwyczaju prawdopodobnie we wtorek 27 maja.

Tomaszewski nie wziął sobie słów tych do serca i gdy zjawił się w policji potwórzył to, co słyszał o tajemniczym Błaszcze.

Nazwisko to nie było obce władzom bezpieczeństwa. Policja już od dawna śledziła tego osobnika, mając podejrzenie, iż był on sprawcą licznych napadów, dokonanych w okolicach Łowicza.

Zarządono natychmiast pościg. — Wkrótce jeden z patroli policyjnych odnalazł poszukiwanego w jakimś szynku łowickim, w którym Błaszo zabawiał się w towarzystwie kilku swych kompanów i rozdawał wszystkim gościom pieniądze.

Gdy policjanci zapytali go, skąd ma tyle gotówki, Błaszo odparł im, że wybrał na loterii większą sumę i uważa, że może rozporządzać pieniędzmi według swej woli.

W czasie rewizji znaleziono przy nim 870 złotych, owinięte w chusteczkę Tomaszewskiego oraz pokwitowanie kasy skarbowej, wystawione na nazwisko tego wieśniaka. Błaszo, zapytany skąd ma te przedmioty, stropił się i przyparł do muru przyznał się do napadu bandyckiego, a następnie wydał swego towarzysza, Michała Kazimierczaka.

Obu bandytów osadzono w więzieniu. Mają oni na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych.



# 600.000 złotych = 0

Każdy mieszkaniec Łodzi płaci złotówkę na teatr. Za pieniądze, wyrzucone na nic, możnaby wybudować gmach teatralny.

Głodne dzieci robotnicze protestują przeciw „kulturze” marnowania pieniędzy!

W łódzkim budżecie miejskim figuruje kwota 200.000 złotych na subsydjum dla teatru. W rzeczywistości pod rozmaitemi pretekstami teatr kosztuje rocznie przeszło 600.000 złotych, czyli trzy razy tyle. Każdy mieszkaniec naszego miasta nawet najmniejsze dziecko w kołysce, nawet starzec, niewychodzący z domu, zapłacił złotówkę, która pod rozmaitemi pozorami wpłynęła do kasy p. Adwentowicza.

Cośmy za to mieli?

Nic.

Parę kryminalnych „bomb”, uznanych przez pochlebców za wcielenie społecznej „kultury”, kilka łódzkich komedii francuskich, łechcących gusta niewybrednej publiczności. Na pokaz, na „wabia” dano kilka sztuk z wielkiego repertuaru po to tylko, żeby nazywało się, że teatr coś robi dla prawdziwej sztuki i... żeby jaknajprędzej

ZDJĘTO JE Z REPERTUARU.

Czy dla Łodzi cała, a szczególnie dla pracujących sfer wynikłaby jakaś szkoda, gdyby p. Adwentowicza nie było w Łodzi, albo nawet gdyby w całym tym sezonie nie było teatru? Wydaje się nam, że nawet nie zauważnoby tego... Teatr Popularny i Kameralny, nie otrzymujący ani grosza, miałby nieco większą frekwencję, granoby trochę w sali Geyera — i ziemia nie usunęłaby się nam z pod nóg...

Gdyby koniecznie chciano te 600 tysięcy złotych na coś „teatralnego” zużytkować, możnaby za te pieniądze wybudować ładny gmach teatralny, aby nareszcie łódzka Melpomena miała swój własny kąt i nie potrzebowała się gnieździć w zwykłym przytułku przy ul. Cegielińskiej. Równocześnie trochę bezrobotnych znalazłoby pracę przy tej poży-

tecznej budowl, na odcinku ruchu budowlanego ulżonoby nieco kryzysowi Tym czasem te

**PIENIADZE PRZEPADŁY BEZPOWROTNI**

i nic z tego nie mamy.

Albo za 600.000 złotych możnaby po móc dzieciom bezrobotnym, które dziś giną z głodu i cheroją. Znalazłoby się na co wydać te pieniądze z prawdziwą korzyścią dla miasta i ludności.

Naturalnie, tego nie można uważać za winę p. Adwentowicza. Jasne jest bowiem, że „każdy skrzeczy o swoje rzeczy”... Ale pocóż są ojcowie miasta, pocóż urzęduje prześwietny Magistrat? Czy niema tam doprawdy człowieka, który potrafiłby ująć te sprawy pod szerszym kątem widzenia, który mógłby przeciwstawić się nieprzytomnemu wprost

**SZAFOWANIU PUBLICZNYMI FUNDUSZAMI,**

choćby na cele t. zw. budżetowe, a więc posiadające nawet sankcje rady miejskiej?

Bilans kulturalny kończącego się sezonu teatralnego równy jest zeru. Wyniki całorocznej działalności p. Adwentowicza, którego zachwalano nam o tej porze w zeszłym roku, jako nowego Mesjasza sceny łódzkiej są ujemne.

Czy więc w dalszym ciągu magistrat będzie się upierał przy tej dyrekcyj i przy wydawaniu setek tysięcy złotych na „Cjankall” i na „Przestępców”?

To już dziś nie jest sprawa krytyk teatralnych i nie sprawa stosunku literackiego do repertuaru. To jest kwestja funduszów, pieniędzy, budżetu i osób, które taką politykę prowadzi.

Tu zabiorą głos nie literaci, ale cała opinja publiczna, matki głodnych dzieci, którym niema kto pomóc, ojcowie rodzin, którzy nie mogą dostać pracy ani zrozumieć, czemu wydaje się setki tysięcy na subsydja teatralne a niema się na pomoc dla bezrobotnych...

Wojna teatralna w Łodzi schodzi wreszcie po dłuższym czasie do mas najszerzych i tam będzie bezapelacyjnie wygrana...

r. k.

## Stużąca ogłosiła „upadłość” swemu chlebobdawcy fałszując jednocześnie szereg weksli

Łódź, 8 maja.

Pan Paweł Kreblinow stanowczo zbyt wielkiem zaufaniem obdarzał swą stużącą, 28-letnią Annę Walczakównę. Dziewczyna sama prowadziła gospodarstwo, czyniła rozmaite zakupy i nawet nigdy nie przedstawiała dokładnych rachunków swemu chlebobdawcy, który przeważnie w pierwszych dniach każdego miesiąca dawał jej pieniądze na uregulowanie wszystkich długów.

Anna przez dłuższy czas punktualnie płaciła wszystkim, co im się należało, lecz nagle przestała zwracać pieniądze.

Sklepikarze nie dawali jej spokoju. — Nagabywali ją codziennie, grożąc sądem, o czym p. Kreblinow zupełnie nie wiedział.

Pomysłowa stużąca, obawiając się, że cała sprawa pociągnie dla niej niemiłe skutki, oświadczyła wreszcie wszystkim wierzycielom:

— Mojemu panu ogłoszono upadłość. On jest zupełnie zruinowany. Nie radzę wam teraz przychodzić do niego, za parę tygodni, gdy otrzyma pieniądze, zapłaci wam wszystko.

Wiadomość o upadłości przyspieszyła tylko zdemaskowanie Walczakówny. Zaniepokojeni sklepikarze pobiegli bowiem natychmiast do p. Kreblinowa, żądając pieniędzy.

Pan Kreblinow początkowo nie mógł się zorientować o co im wogóle chodzi. Był bowiem przekonany, że Anna nikomu nie jest winna ani grosza, a gdy do 1171 zł. i wymyśliła historje z upadłością, postanowił z dziewczyną natychmiast się rozprawić.

Walczakówna dowiedziała się jednak w porę o wizycie sklepikarzy i zdążyła zbiec, zabierając ze sobą całą sumę, którą miała zapłacić wierzycielom.

Pan Kreblinow zwrócił się do policji.

W toku dochodzenia wyszły na jaw i inne sprawy stużącej. Okazało się, iż kupiła biżuterje u jubilera Hermana Frenkla, płacąc mu fałszywymi weksłami, która sama podrobiła i prócz tego rzekomo na rachunek swego chlebobdawcy nabyła w kilku sklepach wartościowe przedmioty.

Policja odszukała ją dość szybko. Walczakówna, jak się okazało, przez kilka dni ukrywała się u znajomych, a gdy wreszcie postanowiła wyjechać do Warszawy i udała się do dworzec, została tam aresztowana.

Na sprawie sądowej przyznała się do winy i wyraziła skruchę.

Sąd po zbadaniu świadków skazał ją na sześć miesięcy więzienia.

## Wdowiec, który miał żonę i dzieci Nabral naiwną niewiastę, obiecując że się z nią ożeni

Łódź, 8 maja.

Zapoznali się przed lokalem Funduszu Bezrobotnych, gdzie podejmowali zakładki. Stanisława Makarczykowa była wdowa. Przez szereg lat pracowała w fabryce i, prowadząc bardzo skromny tryb życia, zdolała sobie zaoszczędzić trochę grosza, to też nawet i obecnie, gdy już od sześciu miesięcy nie miała żadnego zajęcia, dawała sobie jakoś radę.

Bronisław Styczeń mówił, iż również był wdowcem. Opowiedział nawet Stanisławie o tragicznych okolicznościach zgonu swej małżonki, która, według jego słów, miała paść ofiarą katastrofy autobusowej i mówił, iż już od kilku lat pragnie znaleźć nową towarzyszkę życia, lecz żadna ze znajomych nie odpowiada jego wymaganiom.

— Pani jest pierwszą, z którą pragnę głębi serca stanąć na ślubnym kobiercu — oświadczył Stanisławie już przy trzecim spotkaniu.

— Przecież pan mnie właściwie jeszcze nie zna — odparła wdowa, głęboko wzruszona temi słowami. — Może pan się jeszcze później rozczarować.

— Nie — zaprzeczył stanowczo Styczeń. — Znam się na ludziach. Takiej jak pani ze świecą szukać trzeba.

Tego rodzaju rozmowy powtarzały się coraz częściej. Makarczykowa absolutnie nie zasięgała żadnych informacji o swym wielbicielu, gdyż miała dość głę-

bokie, aczkolwiek zupełnie nieuzasadnione zaufanie, opowiadała mu szczegółowo o swem życiu, nie tając przed nim, że posiada około 500 złotych gotówką.

Pewnego dnia Styczeń rzekł do niej:

— Zaproponowano mi dobry interes, mogę na nim dużo zarobić. Czy powierzysz mi (byli już per ty) twoje pieniądze? Za kilka dni damy już przecież na zapowiedzi, zarobek będzie nasz wspólny.

Pani Stanisława wręczyła mu swe oszczędności bez żadnego wahania. Styczeń podziękował jej serdecznie za dowód zaufania, przyrzekł, że nazajutrz ra no znów ją odwiedzi, lecz więcej się już nie zjawił.

Dopiero wówczas naiwna wdowa zważyla w szczerść jego intencji i zasłęgnęła o nim informacji. Okazało się, że rzekomy wdowiec w rzeczywistości miał w Łodzi żonę i troje dzieci, z którymi żył w najlepszej zgodzie i wystrzychnął wdowę na dudka.

Gdy Stanisława zażądała od niego przynajmniej zwrotu jej pieniędzy, Styczeń zaprzeczył jej w żywe oczy, iż wogóle jest jej coś winien.

Wdowa zwróciła się wówczas do policji.

Styczeń został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

# REPUBLIKA

# DZIECI

Trzeci numer bezpłatnego, bogato ilustrowanego dodatku „Republiki”, przeznaczanego dla dzieci i młodzieży szkolnej, ukaże się

## we wtorek, dn. 13 maja

i zawierać będzie, jak i poprzednio, liczne bajki, opowiadania, szarady, zagadki i ciekawe ilustracje.

Nadspodziewanie liczna i miła korespondencja, która otrzymuje codziennie redaktor „Republiki Dzieci”, utrwała nas w przekonaniu, że piśmko to przyjmowane jest z zadowoleniem i radością przez swych matych Czytelników i Czytelniczki.

**DZIECI!** Piszcie do Waszej „Republiki Dzieci” o wszystkim, co Was interesuje, cieszcie się i bawcie! Nadsyłajcie nam rozwiązania zagadek, szarad, wizytówek itd., przysyłajcie swe własne artykuły, opowiadania, zagadki i rysunki!

**RODZICE I OPIEKUNOWIE!** Popierajcie i propagujcie „Republikę Dzieci”, która pod kierownictwem wytrawnego pedagoga i znawcy duszy dziecięcej, p. Jerzego Bilisa, odda sprawle wychowania i społecznienia Waszych dzieci znaczne usługi!

„REPUBLIKA DZIECI” ukazuje się co wtorek w objętości 8 ilustrowanych stron. Prenumerata miesięczna „Republiki” wraz z dodatkami „Republika Dzieci” i „Panorama” z odnośnieniem do domu wynosi 6 złotych.

Adres Redakcji i Administracji ul. Piotrkowska Nr. 49.

Telefon Administracji — 122-14.  
Telefony Redakcji — 127-24,  
189-00, 136-43, 136-44.



**Uśmiechnij się!**

Na ulicy stoi jakiś chłopiec i gorzko płacze.  
 — Czemu płaczesz, chłopczyku? — pyta jakiś litościwy pan, podchodząc do malca.  
 — Ach, tak bardzo chce mi się pójść do kina... — płacze malcok. — I nie mam ani grosza...  
 — A czy jesteś uczliwy? — zapytuje przechodzień.  
 — O, bardzo! — odpowiada małegoletni właściciel kina.  
 — Dobrze, więc zobaczymy... Tu masz banknot dwudziestozłotowy... Kup sobie bilet trzeciego miejsca i przynieś mi resztę... Chcę się przekonać, czy są jeszcze na świecie uczliwi ludzie...  
 Po upływie kilku minut malcok wraca i wręcza swemu ofiarodawcy resztę w sumie 18 zł. 50 groszy.  
 — Widzisz, obaj wyszliśmy na tem dobrze... — rzekł dobroczyńca. — Ty idziesz do kina, a ja pozbyłem się fałszywej dwudziestozłotówki...

W składzie konfekcyjnym pewna pani ogląda jakiś swetr.  
 — Z prawdziwej wełny... — namawia sprzedawca.

— Jakto?... — dziwi się klientka. — Przecież tu na przyklepionej kartce napisane jest „bawełna”...

— Tak... — odparł sprzedawca. — Ale to jest nasz trick, żeby oszukać moją...

Gancegal wraca od doktora. Zaniepokojona żona pyta już na progu:

— No, co ci doktor powiedział?... Co jest?...

— Nie wiem, ale zdaje się, że to jakaś budowlana choroba...

— Co znaczy budowlana?...

— To znaczy, że mam piasek w nerkach i w pnie w żyłach...

Dwaj przyjaciele spotykają się na ulicy.

— Co ci się stało? — pyta pierwszy. — Dlaczego masz zabandażowane uszy?

— Idę do kina na film dźwiękowy... — brzmiał odpowiedź.

Młody pomocnik fryzjerski, mający jeszcze niepewną rękę, zoli jakiegoś gościa. Krew leje się strumieniami. Spozstrzega to właściciel zakładu.

— Durniu, pokrako, safundulo! — krzyczy na swego pomocnika. — Tak się gościa zoli? Co to jest — gęba, czy kotlet siekany? Przecież nie można poznać?.. Pięć ran, nos odłupany, policzki krwawią, ucho podcięte!.. Czy tak cię uczyłem, totrze!.. Za karę jeszcze raz ogolisz tego pana!..

**Karnecik teatralny**

**TEATR POPULARNY.**

Dziś, w czwartek, i w piątek ostatnie przedstawienie krotoczwłki z życia wojskowego *Walcowa Węza* „Dwaj kamraci”.

**DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.**

Dziś o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w sali Filharmonii tylko jedno przedstawienie dla dzieci p. t. „Podróż naokoło świata Ninki, Patachona-Pata” w sześciu obrazach z muzyką, tańcami i śpiewami. W przedstawieniu tem wystąpi ośmioletnia Ninka Wilińska, a do tego rozmieszony najmniejszy artysta Pawełek Dudziński. Dziś więc będzie najweselsze przedstawienie dla dzieci. Dziś o godz. 4-ej po poł. będzie prawdziwie święto grzesznych dzieci, które zobaczą przeżabawne sytuacje oraz przedudne tańce i śpiewy.  
 Bilety sprzedaje kasa Filharmonii!

**Hallo! Tu radjo!..**

Godz. 11.30 Przegląd prasy radiowej. PAT. 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki i komunikat meteorologiczny. 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni”. 21.40 Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.00 Komunikaty LOPP. 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów p. t. „Polska współczesna” — wygłosi prof. Janowski. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wśród książek”. 17.45 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Tadeusza Joteyki. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 „Jak kupują kobiety” — wygłosi p. Natalia Jastrzębska. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 19.58 Sygnał czasu. 20.15 Feljton dr. Czesław Wroczyński: „Przed zjazdem szkoły Chrzanowskiego” (w 25 rocznicę istnienia szkoły). 20.30 Koncert wieczorny. 21.30 „W kręgu Nie-boskiej komedji”. 22.15 Komunikaty. 22.25 „Ostatnia fala”. 22.45 Ostatnie wiadomości PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.



DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY  
**„CASINO”**  
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH.

**Iwan Mozzuchin**

w swej pierwszej wspaniałej kreacji dźwiękowej jako

**Hadzi Murat**

(Biały Szatan)

oraz

**LIL DAGOVER I BETTY AMAN**

w monumentalnym filmie w/g arcydzieła **Lwa Tołstoja**  
 p. t. „Hadzi-Murat”.

Udział biorą:

**Słynny chór kozaków dońskich.**  
**Nieźródny balet carski Eduardowej.**



Reżyserja: Aleksander Wołkow. Arcydziało dźwiękowe, które kosztowało miliony i przewyższa wszystkie filmy nieme oraz dźwiękowe ostatnich sezonów. Wytwórnia nieme oraz dźwiękowe „Universum film sp. akc.” Pocz. seansów o godz. 4.30. Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.

**Śmietniczki na peronach**

**przyczyniły się znacznie do podniesienia stanu higienicznego w łódzkich tramwajach**

Łódź, 8 maja.

W ciągu ostatnich lat zda się w dziedzinie naszego życia miejskiego nie nastąpiły tak liczne i korzystne zmiany jak w dziedzinie komunikacji tramwajowej.

Przedewszystkiem sieć tramwajowa rozrosła się znacznie, szczególnie na krańcach miasta tak, iż obecnie tramwaj dociera do

najdalszych ulic.

ponadto zmienił się również na korzyść zewnętrzny wygląd tramwajów łódzkich szerokie wagony przestronne wagony, przestronne perony, zamiast rolek — kabłąki i t. d.

Z powyższego widać, że dyrekcja tramwajów ciągle stara się o udoskonalenie komunikacji tramwajowej, a jeśli znajdują się czasem pewne braki, nie wynikają one z niedbalstwa, lecz prosto z tego względu, że trudno wszak o wszystkim pamiętać i na wszystko zwracać uwagę.

Właśnie o jednym z takich braków mamy zamiar tym razem napisać.

Chodzi o stan higieniczny wagonów.

Nie wątpimy, że tramwaje przed wyruszeniem na miasto zostają doprowadzone do porządku, lecz w ciągu całego dnia nie trudno o zanieczyszczenie.

Szczególnie perony nie grzeszą zbytłą czystością, a dzieje się to przeważnie z tego powodu, że

brak tam śmietniczek.

Pasażerowie, palący papierosy, rzucają niedopałki na ziemię. Tak samo rzuca się na ziemię

zużyte bilety.

Stąd — cała podłoga zavalona jest śmieciami, co nie nadaje zbytniego splendoru tramwajom.

Śmietniczka na peronie mogłaby w znacznym stopniu zapobiec zanieczyszczeniu podług tramwajowych.

Inowacja ta nie przedstawia chyba zbyt wielkich kosztów ani trudności, dlatego też należy przypuszczać, że dyrekcja tramwajów, dbająca o rozwój komunikacji tramwajowej i o

ciągłe ulepszanie taboru.

uzna nasz projekt za słuszny i postara się go wkrótce zrealizować.

**Garbaty talizman Monte Carlo**

**śmiercią wywołał konsternację dyrektorów kasyna**

Tragiczny wypadek zdarzył się w krainie hazardu, w małym księstwie Monako.

Nie znaczy to jednak wcale, że jakiś zrzuwany szaleniec przyłożył sobie łufę rewolweru do głowy. W Monte - Carlo nikt się takimi wydarzeniami, które są na porządku dziennym, nie wzrusza. Zdarzyło się coś o wiele gorszego.

I zdawało się przez chwilę, iż cała maszyną gry zatrzyma się w swym biegu, albo przynajmniej poważnie ucierni. Zdolano temu jednak, na szczęście, zapobiec.

Mianowicie zmarł ów słynny garbus, stanowiący talizman kasyna.

Wiadoma rzecz, że gracze hazardowi są nadzwyczaj przesadni i skłonni do śmiesznych wprost zabobonów.

Dla ich to wygody, pokrzywiony, garbaty człowieczek stał codziennie od wczesnego ranka do późnego wieczoru,

na drodze wiodącej do kasyna, zezwalając, aby każdy za złożeniem niewielkiej opłaty mógł dotknąć jego garbu, — co podobno przynieść miało szczęście.

Jeżeli jakimś graczowi istotnie sprzyjało szczęście, to przypisywał je wówczas garbusowi, którego w takich wypadkach obdarzano hojnie.

W ten sposób kalectwo uczyniło tego człowieka bogaczem.

Przez całe lata ten żywy talizman trwał na swoim stanowisku, a wszystkie jego marynarki miały z tyłu jedno wyświechtane miejsce.

Ale ostatecznie wszystko, co złemskie ma swój koniec.

Umarł słynny garbus z Monte Carlo, a wtajemniczeni twierdzą, że on wogóle nie był garbusem.

To, o co ocierali się przesadni gracze było sztucznym, na zamówienie sporządzonym garbem.

A zatem oszustwo!

Ponieważ jednak wszystko na tym świecie można zastąpić, a zwłaszcza fałszywy garb, przeto nic dziwnego, że zaraz po śmierci garbusa pojawił się nowy, który w dodatku jest jego prawowitym synem i uniwersalnym spadkobiercą.

Zapewne tedy piastuje garb odziedziczony po ojcu, a przesadni gracze są zadowoleni.



**Dziwactwa cenzury amerykańskiej**

**Co wolno, a czego nie wolno na amerykańskim ekranie?**

Cenzura filmowa w Stanach Zjednoczonych jest chyba — najdziwniejszym w świecie urzędem tego rodzaju, bowiem dzieli się ona aż na... 6 instancji, z których każda kieruje się zwoistem „wizjami się”...

Na co jedna instancja pozwala, to druga — „wycina”, itd.

W takim stanie rzeczy więc z n. p. w stanie Virginia zabronione jest ukazywanie się na ekranie girlsów z gołymi łydkami, podczas gdy w każdym innym stanie girlsy mogą na ekranie robić, co im się podoba...

W tymże stanie Virginia cenzura skazała w rewolwerowym filmie na „wycięcie” piękną dziewczynę, która — czesała swe włosy...

W stanie Ohio wolno na ekranie całować, ale —tylko w kark... Pod żadnym pozorem niewolno całować w usta.

W Kausas city cenzura wycięła w filmie scenę, w której bohater... mruga oczyma na posługaczkę hotelową, chociaż mruganie to stanowiło ważną część treści filmu...

W Detroit nie wolno, aby w napisach na ekranie figurowało słowo „whisky”, podczas gdy cenzor nic nie ma przeciwko temu, aby na ekranie aktorzy zapijali się bodaj do utraty przytomności...

Szczyt pruderji zaś osiągnął chyba cenzor w Massasuchet, Zabronił on „raz na zawsze”, aby osoby różnych płci... dotykały się wzajemnie na ekranie. Wyjątek stanowi podanie ręki, mo wy jednak nie może być o tem, aby kochanek n. p. objął kochankę lub bodaj tylko szedł z nią pod rękę...

Wskutek takiego zakazu Massasucht ma niewiele stosunkowo kin, bowiem niełatwo znaleźć filmz któryby czynił zadość wymaganiom surowej cenzury tamtejszej...

**Klisze** do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE WYDAWNICZE WYKONYWA

**R. DORKENHAGEN** Tel. 11-72 **Łódź** Piotrkowska 100

## Atleta, który smaży ...kotlety Pięciokrotny mistrz świata, Jaago i fenomenalny Pooschoff w Łodzi

Na ringu cyrku sportowego po pięcioletniej przerwie pojawił się znowu sympatyczny atleta — o silę wprost nad ludzką, pięciokrotny mistrz świata, estończyk Jaago.

Jest to jeden z tych nielicznych atletów, o których mówi się, że nigdy nie wychodzą z formy.

Jaago osiąga to w ten sposób, iż żyje ściśle według przepisów, które sobie ułożył. Naczelna jego zasadą jest niedowierzanie tym, którzy mu przyrządzają jedzenie. — Atleta raz zatruty złem jedzeniem nigdy już nie wraca do formy — mówi Jaago — usprawiedliwiając tem swe nieco dziwaczne przyzwyczajenie.

W myśl zasady tej Jaago w restauracji zamawiając kotlety (tylko cielecy lub z drobiu) zastrzega sobie od razu prawo asystowania przy smarzeniu. Idzie więc osobiście do kuchni, bada mięso, tłuszcz, czystość naczyń — potem pilnie sprawdza czy mięso jest dość wysmażone i nie opuszcza kelnera dotąd, aż mięso nie znajdzie się na jego talerzu.

Spać chodzi Jaago wcześnie, wstaje rano, poczem trenuje zapamiętale. Siad też trwałość formy!

Trzeba przypomnieć, że Jaago pierwsze mistrzostwo świata zdobył jako zupełnie młokos w roku 1906 w Petersburgu.

Od tej chwili tylko swój tytuł poprawiał, ale nigdy wydrzeć go sobie nie pozwolił.

W obecnym turnieju w Łodzi postanowił za wszelką cenę zdobyć 1-szą nagrodę.

Długotrwałymi i entuzjastycznymi oklaskami przywitała publiczność powrót słynnego herkulesa z Frankfurtu n. M. Zygmunta Pooschoffa.

Tego nadludzko silnego siłacza, walczącego zawsze po dżentelmeńsku, lubią wszyscy bywalcy cyrku sportowego od gaelri aż do lóży.

Galerja akcentuje swą sympatię w sposób swoisty.

Pooschoff może wszystkich klasę —

**Czytajcie „REPUBLIKĘ“**

tylko nie Sztekkera (I.). Podczas walki ze Sztekkerem galerja zdecydowanie jest wrogo usposobiona do Herkulesa z Frankfurtu. Sztekkerowi wówczas wszytko wolno — może on pomagać sobie nogami, wykręcać ręce, ale biada Pooschoffowi, gdyby chciał w ten sam sposób zareagować. Taka już jest logika „wyższych sfer” cyrku.

Pooschoff w czasie swej nieobecności w Łodzi objechał całą Europę, gdzie wszędzie zdobywał pierwsze miejsca.

Ostatnio bawił kw Berlinie zaangażowany do głównej roli filmu dźwiękowego „Samson i Dalila”.

W Łodzi jak mówi, nie da sobie wydrzeć pierwszej nagrody!

Zobaczmy czy przy tak światowym zespole turnieju potrafi dotrzymać swego przyrzeczenia. Jedno pewnym jest iż przy tłu kandydatów do pierwszej nagrody przeżyjemy naprawdę emocjonujące chwile.

## Uzbrojone bandy w Chinach grabią, palą i mordują

Wojna domowa w Chinach chwilowo przycichła nieco. Oddziały „północne” stoją na pozycjach naprzeciwko oddziałów armji nankińskiej, ale żadna ze stron nie wszczyna działań zaczepnych. Słowem: na froncie bez zmian.

To tymczasowe zawieszenie broni wyzyskują bandyci, zorganizowani w listne korpusy wojska, rozporządzające wszystkimi rodzajami broni.

Jeden z korpusów takich napadł na miasto Su-Sang w prowincji Ngon-hu-ej, ograbił je doszczętnie, poczem zaatakował sąsiednie miasto Tai-Hu, lecz wobec nadejścia oddziału wojska rządowego, cofnął się, uprowadzając misjonarzy, jako zakładników.

Inna banda, operująca w prowincji Kivang-Su, złożona z piechoty i kawalerji oraz oddziału karabinów maszynowych, wtargnęła do miasta King-Su-Chen, położonego o 200 kilometrów na północ od Szanghaju. Oddziały kawalerji otoczyły miasto, piechota zaś zajęła się rabunkiem. Zaczęto od wymordowa-

## Pod strażą siedmiu lwów niefortunny angiłek wykapać się musiał w sadzawce

Dienniki angielskie donoszą w telegramach z Johannesburga, w południowej Afryce, o niemiłej przygodzie, jaką miał niejaki p. Jeoffries, zamieszkały w mieście Maun, który niebacznie zapuścił się w podmiejskie okolice, nie posiadając przy sobie żadnej broni.

Oto w ciągu przechadzki natknął się nagle na grupę siedmiu lwów. Ale p. Jeoffries jest widocznie przytomnym człowiekiem, bo zanim lwy zdecydowały się na atak, skoczył do głębokiej sadzawki, która znajdowała się w pobliżu.

To, co nastąpiło, ma posmak tragicomedji. Lwy posiadały na ognach dookoła sadzawki i z widocznym zdziwieniem przypatrywały się jak p. Jeoffries, zanurzony w niej po szyję, co pewien czas chował się pod wodę i znowu wynurzał głowę.

Zabawka ta trwała przeszło godzinę, wreszcie lwy uznały poniżej swojej godności przypatrywanie się tak głupiemu widowisku i majestatycznie oddaliły się.

Jeszcze większą przytomność umysłu, w spotkaniu z lwem, a równocześnie wielką odwagę, wykazali dwaj młodzi krajowcy z Beczuanalandu, o czem donosi również ten sam telegram.

Mianowicie, wyszedłszy wraz z ojcem w pole, ażeby zagnać do domu bydło, krajowcy ci znaleźli się oko w oko z lwem, a ponieważ, podobnie jak p. Jeoffries, nie posiadali żadnej broni, więc s. hronili się na drzewo.

Obaj młodzieńcy wykonali te ewolucję tak szybko, że lew ich nie mógł doścignąć, ale ojciec powolniejszy od nich, dostał się pod pazury dzikiego zwierzęcia.

Widząc to obaj chłopcy, pośpieszyli ojcu na pomoc i z drzewa skoczyli na kark lwu, poczem jeden z nich z całej siły pochwyił grzywę lwa i pociągnął do siebie, a drugi, schyliwszy się na dół, przeciął lwu gardło zwykłym szcorykiem kieszonkowym.

Na szczęście dla poranionego ojca, a na nieszczęście dla lwa, cios był przypadkowo tak trafny, że przeciał tętnicę i lew padł martwy, w sam czas, ażeby stary ojciec dwóch synów-bohaterów wyszedł z tej przygody z ranami, które się jeszcze wyleczyć dadzą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Pół dolara za „metr”.. pocalunku

Życie ludzkie jest wprawdzie tanie w Chicago, w stolicy bandytyzmu światowego, ale za to pocalunki bywają drogie.

Pewnego dnia stanął przed sądem młody student Mac Neille, oskarżony o przekroczenie przepisów odnośnie do szybkości jazdy samochodowej na ulicach miasta.

Policjant regulujący ruch zeznał, iż w momencie kiedy on zagwizdał student całował swą towarzyszkę, prowadząc jednocześnie samochód. Pocalunek ten trwał na przestrzeni czterystu metrów.

Sędzia skazał studenta na 200 dolarów grzywny, co wynosi pół dolara za metr.

no większą nawet sumę, by dowiedzieć się prawdy o pochodzeniu swego syna...

Mówiąc to, biedna kobieta spojrzała na mnie niespokojnym wzrokiem. Milczała chwilę, poczem opuściwszy głowę, rzekła glucho:

— O ile nie uda się załatwić tej sprawy bez rozgłosu, nie widzę dla siebie żadnego ratunku... Będę musiała zrobić to, czem groziłam Zygmunutowi... Kraść u męża pieniędzy nie chcę... Nie, nie... A swoich — nic już nie mam... Nawet biżuterji...

Głos jej zaczął się o lzy w gardle i drżał na białych wargach. Chwyliła mnie za rękę i zaczęła mówić szybko, nerwowo, jakby spieszyła się, by zdążyć wypowiedzieć wszystko, zanim wybuchnie płaczem.

— Pokładam nadzieję jedynie w panu panie komisarzu... O ile pan mnie nie wyrzuci, jestem zgubiona... Nie przeżyję, nie potrafię przeżyć tego wstydu, gdyż mąż dowie się o moim oszustwie, o tem, że okłamywałam go przez tyle lat...

— Dobrze, proszę pani, zajmę się tą sprawą i postaram się wykrwć bezczelną szantażystkę... A Zygmunutowi, sądze, też potrafię przemówić do rozumu...

— Tylko błagam, panie komisarzu, by to wszystko odbyło się dyskretnie, bez rozgłosu, bo gdyby jeszcze ktoś dowiedział się o tem...

Z trudem zdusiła w sobie cisnące się do ust łkanie i otarła chusteczką oczy. Sytuacja moja nie była bynajmniej godna pozazdroszczenia. Walczyło we mnie sumienie człowieka z obowiązkiem policjanta, który powinien był nadać tej sprawie „bieg urzędowy”.

Tłumaczyłem się sam przed sobą, że nie otrzymałem przecie oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie, że zwrócono się do mnie prywatnie. Nie byłem oczywiście zupełnie w porządku, ale świadomość, iż ratuję nieszczęśliwą ko-

bięte przed popełnieniem samobójstwa, dodała mi otuchy.

— Dobrze, proszę pani... Cała ta sprawa będzie utrzymana w tajemnicy... — rzekłem po dłuższym namyśle.

Obmyśliłem naprędce plan działania. Matka Zygmunta miała udać się na pocztę złożyć na „Poste-Restante” kopertę ze skrawkami papieru, zaadresowaną na imię owej „Grete”. Domyslałem się że szantażystką była towarzyszka lotrzyka, z którą przebywał on nocami w „Czarnym kocie”, owa przystojna blondynka.

Nie chcąc wtajemniczać w tę sprawę zbyt wiele osób, sam udałem się na pocztę, by uzyskać od naczelnika pozwolenie na ulokowanie zaufanego mojego wywiadowcy przy urzędniku, wydającym korespondencję „Poste-Restante”.

Zezwolenie to, naturalnie, otrzymałem i jeszcze tego samego dnia posłałem na główną pocztę z odpowiednimi instrukcjami, z których najważniejsza była ta, by nic nikomu nie mówił o całej tej sprawie.

Nazajutrz około jedenastej przed południem w gabinecie moim rozległ się dzwonek telefonu. Przyłożyłem słuchawkę do ucha.

— Mam ją, panie komisarzu... Co teraz? Do biura nie można przyprowadzić, prawda?

— Nie... Niech pan zaczeka na mnie na pocztę... Przyjeżdżam natychmiast... Jak ona wygląda?

— Bardzo przystojna blondyna...

— Hm... to jest ta sama... Niech pan jej pilnuje...

Udałem się natychmiast na pocztę, gdzie w pokoju dyżurnego urzędnika zastałem szantażystkę w towarzystwie mego wywiadowcy. Była to ta sama kobieta, którą ujrzałem po raz pierwszy w „Czarnym Kocie”.

## W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu”  
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

26)

Słuchając moich słów, koblęcna zczepnie się rozplakała, gdyż żywiła dla mnie wiele wdzięczności za to, co kiedyś dla niej uczyniłam... Przez głowę mi nie przeszło, że Zygmun mógł całą tę naszą rozmowę podsłuchać... A on — stał ukryty za drzwiami i chciwie łowił każde słowo...

Dopiero teraz zaczęły się na mnie symać straszliwe nieszczęścia... Zwrotniały chłopak, zdobywszy przypadkowo moją tajemnicę, począł mnie cynicznie szantażować, groząc, iż w razie, gdy mu odmówię czegokolwiek, powle ojcę o wszystkie moje tajemnice... Wyludzał począł coraz większe sumy, a potem coraz większe i większe...

Mimo młodego wieku począł prowadzić hulawczy tryb życia, nie licząc się zupełnie z pieniędzmi, które zawsze potrafił wydestać odemnie groźbą... Malinetał mnie bezlitośnie, trzymając pod ciągłym terorem...

W krótki czasie przejechał wszystkie moje oszczędności, mimo to nie zaprzestał szantażu, zmuszając mnie do sprzedawania biżuterji i tualet. Falszował weksle ojca, które ja musiałam wykupować, zaciągał długi i przysyłał do mnie wierzyceleli... Dostałam się w błędne koło, w djabelski młyn, z którego było tylko jedno wyjście — śmierć...

Poczęłam coraz częściej o tem myśleć, postanawiając jednocześnie zamor-

dować sprawcę moich nieszczęść... Cóż z tego — nie miałam odwagi... Ale raz Zygmun przegrał w karty przeszło trzy sta dolarów i żądał ode mnie pokrycia tej sumy, powiedziałam mu w podnieceniu o moich straszliwych zamiarach względem niego i siebie... — „Ciebie zabije a potem skończę ze sobą...”

Przestraszył się nie na żarty, bo, mimo wszystko, jest tchórzem i drż w swoją skórę... Zapewnił mnie, że to ostatni raz, że chce spłacić tylko ten dług karciany, a potem zabierze się do uczciwej pracy... Postanowiłam zrobić ostatnią próbę i ukraśćam wtedy mężowi z kasy pieniądze... I rzeczywiście miałam przez dwa miesiące zupełny spokój... Łudziłam się już nadzieją, że skończą się dni mojej udręki, gdy nagle wczoraj otrzymałam list z żądaniem, ażebym w ciągu 48 godzin złożyła na pocztę kopertę z 500 dolarami na imię „Grete...”

— Czy pani ma ten list ze sobą? — zapytałem.

— Nie... List ten zginał mi w zagadkowy sposób, choć pamiętam doskonale, że włożyłam go do torebki... Wiem tylko tyle, że był pisany kobiecą ręką...

— Po polsku?

— Nie, panie komisarzu... Po niemiecku... Jestem pewna, że to jest sprawka Zygmunta, bo autorka listu grozi mi, iż w razie niewypełnienia jej żądania — zwróci się do męża, który da jej napew-



# Dziś i jutro o godz. 10-ej wieczorem przed seansem filmowym **Wielka Rewja Mód**

# Zagłada od Wschodu

w związku z tygod. propagandy wyrobów krajowych.

Conferencier: **MICHAŁ ZNICZ.**

Pocz. 4 po poł. — Orkiestra pod dyr. Leona Kantora.

**KINO SPÓŁDZIELNI**  
SIENKIEWICZA 40  
Dziś i dni następnymi

Dziś i dni następnymi!

**Harry Liedtke Wesoły Wdowiec**  
w rewji humoru i bezroski p. t.  
Następny program „JEJ PIEPRZYK” W rolach głównych. Liljana Harvej, Willi Fritsch, Harry Halm i Zygfryd Arno.

Umiłeniec wszystkich bez wyjątku

Uwaga! Ceny miejsc znacznie niższe: W dni powszednie: I m. 1 zł., II m. 80 gr., III m. 60 gr. W niedzielę i święta: I m. 1.50, II m. 1.00, III m. 75 gr. Na I seans wszystkie miejsca po 60 gr. Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p. w soboty, niedzielę i święta o g. 2 pp. Ostatni seans og. 10 w.

## „Guma” zduś go!..

### Dziś walczą w cyrku Jaago i Pooschof

Wczorajszy wieczór należał do szczególnie ciekawych.

Podczas prezentacji entuzjastycznie powitano dwóch światowej sławy zapasników: estończyka Jaago i herkulesa z Frankfurtu Pooschoffa.

Na wstępie do walki z Sztækkerem wystąpił zawzięty i niezwykle ambitny czech Myrna. Obaj walczyli z nie mniejszą zawziętością. Tem nie mniej zapasy nie pozbawione były ciekawych momentów i żywa były obserwowane przez publiczność.

Walka z miejsca zaczęła przyjmować ostrzejsze tempo, głównie dzięki Myrnie, który rozpoczął gwałtowny atak.

Po przerwie walka była prowadzona w taki sposób, że wywołała protesty i głośnie okrzyki publiczności. Bo rzeczywiście chwilami Myrna wpadał w pasję, bijąc, kułając, a nawet kopiąc przeciwnika.

Sztækker wreszcie miał dosyć tego i tak trzasnął w ucho Myrny, że ten potoczył się i omal nie spadł z ringu.

Po 20 min. walkę przerwano jako nie rozstrzygniętą w pierwszym spotkaniu. Myrny za nielojalność ukarano 25 zł. grzywną.

Berlińczyk Deble tak natarł na znacznie słabego od siebie estończyka Rauera, że ten ostatni już w 4 min. legł przytłoczony brutalną siłą Niemca.

Spotkanie Sasorskiego z francuzem Le Fawre'm skończyło się zgoła nieoczekiwaną rozgrywką. Zaraz po gwizdku francuz błyskawicznie rzucił zdezorientowanego Sasorskiego na obie łopatki. Cała walka trwała 15 sekund.

Sasorski usilnie protestował twierdząc, że Le Fawre nie podał mu ręki na powitanie.

Protestu nie uwzględniono, gdyż w myśl regulaminu zaraz po gwizdku sędziego walka już się toczy i przeciwnicy winni się mieć na baczności.

Najwięcej emocji przeżywała publiczność podczas walki fenomenalnego „człowieka-gumy” — Kley'a z Fehringera.

Argentyńczyk nie mogąc sobie dać rady za „śliskim” przeciwnikiem, szturchającami dodawał sobie animuszu, co wywołało znów oburzenie widzów, którzy murem stanęli po stronie „dziwola-gumy” zapasniczego, krzycząc: „Guma zduś go!”.

W 35 min. Kley uniósł w górę cieleśko Fehringera i rzucił na obie łopatki, a zwycięstwu temu towarzyszyły takie brawa, że niemal cały cyrku potrząsł się w swych posadach.

Dziś walczą wszyscy asi turnieju: Jaago — Schneider, Pooschoff — Motyka, Sztækker — Kley i Kraus — Buchheim, co oczywiście budzi niezwykle zainteresowanie.

## Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

## Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.**  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

## Szczyt Elegancji

i ekonomii osiągniesz farbując swe ponieszone ubiwo, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farbie ni obuwia i wyrobów skórzanym  
**„JEDYNA”**  
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50  
Zelownia obuwia i gumy indyjska na miejscu

## LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich)  
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampą kwarcową, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kała, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.  
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych  
**3 złote.**

## Baczność

Powazna Instytucja Bankowa przyjmie jeszcze zastępczy i zastępców do sprzedaży obligacji państwowych na raty najnowszym, niebywałym do tad systemem za rzeczywiste gwarantowaną wysoką prowizją ew. fixum. Uczę wi i chętni zechcą się zgłosić u naszego inspektora: p. H. FRISCHA; w dniu 9, 10 i 11/5 br. w ŁODZI, Hotel Polonia od godz. 10-ej rano do 1-ej w poł.

## Rozmaite

**PRAWIE DARMO!** Na wyplata! Ostatni wyraz mody! Gotowe, eleganckie i praktyczne jedwabie damskie i płócienne męskie na gumowanym spodzie — płaszcz w różnych kolorach poleca: Leon Rubaszkin, Łódź, Kilińskiego 44, telefon 136-48.

**DO SPRZEDANIA** nowa ofycyna, pokój z kuchnią i dom 4 mieszkania, plac 28 na 50, ul. Tokarzewskiego 8, przy Łągiewnickiej. Cena 10.000 złotych.

**BIŻUTERIA**, zegarki na raty, ceny go tówkowe „Preciosa”, Piotrkowska 123 w podwórzu.

**ZIOŁA** lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, watroby, nerek, pecherza, hemoroidom, u-pławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadzacie bezpłatnie broszury pouczające! Adres: Lisski — Apteka. 1

**ZAADOPTUJE** uczennice lat 14-18 inteligentną ze zdolnościami rysowniczymi, celem wykształcenia na artystkę. Pierwszeństwo sieroty. Oferty sub „Zdolności”.

**ARTYSTYCZNA** wytwórnia robót ręcznych Z. Hurwiczówny, Gdańska 92, poleca: kolnierzyki damskie według ostatnich modeli, kamizelki do kostiumów oraz inne nowości sezonowe. Ceny fabryczne.

**DO WYNAJECIA** sklep i pokój z kuchnią, tamże dwa warsztaty stolarskie i szafki patefonowe, tanio do sprzedania. Władomść Zakątna 66. 11

**DO Odstapienia** zaraz zakład ślusarski z garażami i mieszkaniami, podwórze wolne. Piotrkowska 216. Władomść u portiera.

**POSZUKUJE** natychmiast neumeblowanego pokoju. Oferty sub „Pokój R. W.” w administracji „Republiki”. 30-5

**WSKUTEK** kryzysu b. tanio udzielam lekcji gry na fortepianie. Początkującym zł. 1 za godzinę. Al. Kościuszki 31 m. 16. ofycyna.

**CHCESZ** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żorawia 42-3. Kursy wycząją listownie: buchalterji rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Zadzacie prospektów. 31

**DO PRACOWNI** sukien potrzebna starsza panna tylko pierwszorzedna. Kilińskiego 48. 8

**Zdolna biuralistka** biegle pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady, może być również na pół dnia. Oferty sub „Pracowita”.

**Pończochy jedwabne** i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Stenotypistka** władająca dobrze angielskim i niemieckim językiem poszukiwana. Oferty pod lit. „D. R. G.”.

**LOKAL** Oddam połowę lokalu frontowego przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Moniuszki i Przejazd. Oferty do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50, sub „Lokal 100”. 11

**Elegancko umeblowany pokój** z wszelkimi wygodami (telefon) od zaraz do wynajecia. Obejrzeć od 2-4 i 7-8. Cegielniana 87/II, m. 5.

**Do wynajecia mieszkania** 1, 2, 3, 4 pokojowe z kuchnią i wygodami przy ul. Al. 1 Maja 73, Pl. Dąbrowskiego 1, Zielonej 63 i Senatorskiej 2 róg Kilińskiego. Władomść: Przedsiębiorstwo Budowlane I. TYLLER, Trębacka 18.

Kupię używane **maszyny trykotarskie** w dobrym stanie 3 gładkie 12/80 — 90 10/80 — 90 10/8 90 1 Jaquardowa 10/100 i 1 wykończarska „Triplik” firmy Bach i Winter. Oferty pod „Maszyny Trykotarskie” do adm. „Republiki”.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi **„SPLENDID”**  
CENA MIEJSC: ZŁ. 1,- 2,- 3.

Dziś i dni następnymi pierwszy europejski 100% film dźwiękowy  
**MELODJA SERC**  
W rolach głównych:  
**Willy Fritsch — Dita PARLO**  
Największy dotychczas wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego.

Ponadto:  
**Rewelacja** — Z ekranu **DIALOG POLSKI** w niezwykłym 20-sto minutowym polskim dźwiękowcu. — **Sensacja**  
Początek 6, 8 i 10.

**1. Dolar za każdą żywą pluskwę,** znalezioną po dokonaniu dezynfekcji preparatem **Fumigatore-Cimex**, zapłacimy w gotówce. Preparat ten jest jedynie uznany przez Minist. Spraw. Wewn. Dyp. Zdrowia jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakterjom dyfterytu i tyfusu brzuszkiego. Zakłady Chemiczne - Dezynfekcyjne **„SALVATOR”** Katowice Zastępstwo na wojew. łódzkie Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. tel. 188-58.

**Lekarz - dentysta B. MARKUS-HUSBAUMOWA** Piotrkowska 51 tel. 121-23 Godz. przyjęć 3-7



## Turyści grają z Ł.T.S.G. w nadchodzącą niedzielę

Program „dnia P. Z. P. N. w okręgu łódzkim został o tyle zmieniony, że zamiast spotkania ŁKS — ŁTSG wyznaczony został mecz ŁTSG — Turyści, zaś ŁKS walczyć będzie z Hakoahem. Powyższą decyzję Zarządu Ł.Z.O.P.N-u powitać należy z uznaniem, albowiem Turyści od szeregu lat nie zmierzali swych sił z ŁTSG, natomiast ŁKS ma kilkakrotnie okazję spotkania się z beniaminkiem Ligi.

## Nowe nieporozumienie

### Między S. Z. S. K-em a krakowskim zw. piłki nożnej

Wyjazd reprezentacji Krakowa do Bratysławy unicestwiony został w ostatniej chwili, dzięki zakazowi PZPN-u. Po stwierdzeniu tegoż jest niezrozumiałe, mimo iż zawody te odbyć się miały w dniu PZPN-u t. j. 11 b. m. Kraków gra bowiem w tym dniu na rzecz PZPN-u, wystawiając reprezentację ligi krakowskiej przeciw reprezentacji klasy A. KOZPN

bez uszczerbku więc dla „Dnia PZPN, mając do dyspozycji aż trzy kluby ligowe mógł posłać silny zespół do Bratysławy. Dowiadujemy się, że to nifortunne pociągnięcie PZPN-u wywołało ogromną konsternację w sferach piłkarskich Krakowa. Zarząd KZOPN-u zagroził dymisją, a jego prezs pułk. Mund wyjechał w tej sprawie do Warszawy.

## Co słychać

### w obozie ligowców

**Gintel** — niezastąpiony niegdyś obrońca reprezentatywny Polski, po rocznej przerwie kierować będzie w miejsce Kałuży atakiem Cracovii.

**Szperling** — reprezentatywny skrzydłowy Polski czynny był ubiegłej niedzieli na meczu Cracovia — Warszawianka. Popularny „Munio” będzie od stałe grywał na meczach ligowych.

**Kahan** — były pomocnik Turystów a obecnie Legii warszawskiej pozostawać będzie przez dłuższy czas, gdyż przechodził ostatnio grype i jest mocno wycieńczony.

**Gregorczyk**, b. bramkarz Garbarni, a ostatnio Fabloku, w którego barwach występował już kilkakrotnie, powrócił do swego macierzystego klubu i czynny już był ubiegłej niedzieli na zawodach z Polonią.

**Maderski**, były gracz Polonii, wstąpił do Warszawianki i czynny będzie w drużynie ligowej.

**Mitusiński**, doskonały środkowy napastnik Podgórzka, zasilił drużynę Cracovii.

## Polski sędzia

### na arenie międzynarodowej

Dr. Lustgarten, znany sędzia krakowski otrzymał zaproszenie do Wiednia, celem prowadzenia 2 zawodów w turnieju czterech miast (Wiedeń, Budapeszt, Zagrzeb, Kraków), zmuszony był jednak temu szaczącyemu zaproszeniu odmówić, gdyż w tym samym czasie prowadzi w Budapeszcie międzynarodowy mecz Węgry — Austria.

## Niedzielny bieg

### okrężny w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie bieg okrężny, w którym wezmą udział najlepsi długodystansowcy polscy z Petkiewiczem i Kusocińskim na czele. Szczególnie interesująco zapowiada się walka tych asów, gdyż niewątpliwie Petkiewicz zechce się zrewanżować za odniesioną porażkę w biegu narodowym.

## Głos najlepszego

### sędziego footballowego

Znany angielski sędzia footballowy, jeden z najlepszych na świecie sędziów piłkarskich Prince Cox, który przed nie dawnym czasem prowadził 31-sze spotkanie międzynarodowe, oświadczył po meczu dziennikarzom, że na całym świecie gracze footballowi są niewychowani i wściekle wykazują swe niezadowolone z sędziego. W Anglii natomiast decyzja sędziego footballowego jest święta. Piłkarze angielscy zdają sobie sprawę z jednej rzeczy, że sędzia nie po to prowadzi zawody, by któraś z drużyn skrzywdzić, lecz czuwa, by gra poprowadzona została normalnie.

## Nowy rekord

### pływacki pobity

Ubiegłej niedzieli w czasie zawodów w Siemianowicach młody pływak Karłiczek pobił rekord polski w biegu pływackim 100 mtr. na wznak, osiągając czas 1:24,6.

ko sportowi polskiemu, wprowadzając weni element intrygi i zakulisowych macherstw. Energję i gorliwość należałoby raczej zwrócić ku sprawom, bardziej tytułowi pisma odpowiadającym co wyjdzie napewno na pożytek i chwale sportu polskiego, a uwolni przynajmniej tę dziedzinę życia społecznego od prywaty i oschystych, czy też klubowych interesów. Jeżeli „Przegląd Sportowy” nie umie czy też nie może pozbyć się tej sfery placzków sportowych to niechaj przynajmniej stara się działalność ich ograniczyć izolując się od klikki matadorów klubowych murem zdrowej bezstronnej opinii sportowej”.

# W sobotę walczy Polska z Anglią w Torquoe w drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o Davis Cup

Natychmiast po zwycięstwie Polski nad Rumunią w spotkaniu tenisowym o puchar Davisa, rozpoczęła się telegraficzna wymiana korespondencji pomiędzy angielskim i polskim związkami Lawn-Tennisowym, w związku z nadchodzącym meczem międzypaństwowym Anglia — Polska, z cyklu drugiego koła rozgrywek o Davis Cup.

Związek angielski zwrócił się w formie nadwyraz serdecznej, aby Polacy przyjechali do Londynu już w nadchodzącą sobotę, dnia 10 maja. PZLT ze swą strony doniósł, że najbliższy możliwy termin jest dnia 16 b. m. Terminy te nie odpowiadały Anglikom, albowiem ko lidują z innymi terminami, wcześniej już ułożonymi, to też PZLT poszedł na rękę naszym przeciwnikom i ostatecznie zgodził się na odbycie spotkania w dniach 10, 12 i 13 maja. Przerwa jednodniowa wynika z tego powodu, że Anglicy w niedzielę nie rozgrywają u siebie żadnych zawodów sportowych.

A więc już w nadchodzącą sobotę, dojdzie do pierwszego spotkania. Mecz odbędzie się w Torquoe, znanej miejscowości nadmorskiej, na południowym krańcu wyspy.

Pisma angielskie rozpoczęły już reklamę meczu z Polską, wskazując na to, iż czwarte to spotkanie ma dla nich o tyle znaczenie, że zamyslowia sobie drogę ewolucji polskiego sportu tenisowego. Anglia, która dała Polsce chrzest bólowy w rozgrywkach o Davis Cup jest mocno teraz w tem zainteresowana. Na znaczne podniesienie się poziomu klasy polskiego białego sportu świadczy, pisze prasa angielska, zwycięstwo nad Rumunią, która w rodzinie państw tenisowych nie jest przeciwnikiem słabym, za równo bowiem Georges Mishu, jak i Nicolas Poulleff mają za sobą wiele pełnowartościowych zwycięstw międzynarodowych.

Kapitan Polskiego Zw. Lawn - Tennisowego inż. Meyerhoff ustalił następujący skład drużyny, która udaje się dziś do Torquoe; w singlu barw naszych bronić będą Maks Stolarow i Tłoczyński, w grze podwójnej — zamiast braci Stolarow — Tłoczyński i Warmiński. Ekspedycja miał kierować początkowo p. Karol Steinert, wyjazd jego był jednak w ostatniej chwili niemożliwy, to też wprawą kierować będzie p. Wasilewski z Warszawy.

Anglicy wystawiają do singłów Lee i Sharpe'a, a do gry podwójnej swą mistrzowską parę: Gregory, Collis.

O ile więc stąd wnioskować można, jedynie w singlach możemy mieć nadzieję na zdobycie honorowych setów. Czwarty więc mecz Polski z Anglią musi się skończyć wiadomym już wynikiem przegranej 5:0.

Z Anglią spotykamy się po raz czwarty.

Pierwszy mecz o puchar Davisa rozegrała Polska w roku 1925 w Warszawie. Przeciwnikiem naszym była wówczas Anglia. Reprezentacja nasza w składzie Szwede, Kuchar i Iodzianie Förster i Steinert przegrała wówczas 5:0.

W roku następnym natrafiłszy znów na Anglię, i to na gruncie brytyjskim.

Mecz odbył się w Harrogate. Barw Polski bronili wówczas Kleinadel, Steinert i Czwertyński, którzy przegrali 5:0.

W roku 1927 graliśmy trzeci raz z koleż z reprezentacją Belgii. Mecz odbył się w Brukseli. Reprezentacja nasza w składzie: Stolarow i Warmiński, przegrali 5:0.

W r. 1928 graliśmy w Warszawie z Danją. Skład naszej drużyny stanowili bracia Stolarow i Warmiński, przegrali 5:0.

W roku ubiegłym odbyło się piąte spotkanie Polski w Davis Cup'ie. Po raz trzeci przeciwnikiem naszym okazała się Anglia. Reprezentacja nasza w składzie: Loh, Tarnowski i Maks Stolarow ponosi klęskę... 5:0.

Obecnie karta się odwróciła. Zwycięstwo 3:2 nad Rumunią jest pierwszym

zwycięstwem Polski w rozgrywkach o Davis Cup od sześciu lat, t. j. od chwili zapisania się do tej konkurencji. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, że zdobyte na przeciwniku silnym.

Niestety, na zwycięstwie tem kończy się nasza tegoroczna rola w turnieju o Davis Cup, i że z Torquoe możemy wrócić z porażką identyczną z temi, które dotąd tak nas prześladowały. Nie winniśmy jednak rozpacz. Uprzytomnijmy sobie, że do Anglii wysłaliśmy trzech młodziutkich zawodników, z których Tłoczyński liczy dziewiętnaście, Stolarow i Warmiński coś około dwudziestu i dwóch lat. Jadą oni od Anglii aby zaprezentować, że technicznie polski rozwija się, jest jeszcze jednak zbyt młody, aby móc z swym nauczycielem jak równy z równym potykać się.

## Jeszcze o wyroku Ligi w sprawie meczu Cracovia - Polonia

W związku z głośną ostatnio sprawą walcoweru Cracovia — Polonia powstają w prasie krajowej namietna dyskusja na temat decyzji władz Ligi. W ostatnim numerze „Sportu” katowickiego znajdujemy odpowiedź na artykuł jednego z pism stołecznych, która ze względu na interesujące Łódź sportowa niektóre momenty, zamieszczamy poniżej:

„Wśród mniej lub więcej „fachowych” artykułów ostatnich numerów „Przeglądu Sportowego” (a zwłaszcza Nr. 35) dużo miejsca poświęcono walcowerowi przyznanemu „Cracovii” za mecz z „Polonią”.

Dziwić się naprawdę należy, że ten tak naturalny rezultat niedociągnięć zarządu „Polonii” zajmuje aż tyle „cennego” miejsca w temże piśmie, a co więcej zapowiedziano dalsze rewelacyjne artykuły w tej sprawie.

Zapowiedź ta jest conajmniej śmieszna i przebiega przez nią krzyk pseudo-pokrzywdzonej drużyny. Panowie z „Polonii” i „Przeglądu Sportowego” nie mogą się absolutnie pogodzić z wyrokiem boleśnym acz zupełnie sprawiedliwym, bo takim musiał być gdyż trudno jest nam przypuścić, by władze wyrokujące (mające swą siedzibę w Warszawie i które bynajmniej nie można posadzić o nadmiar sympatii dla klubów prowincjonalnych, zwłaszcza gdy wchodzi w grę interesy drużyn stołecznych) ot tak tylko kierując się sympatią ku „Cracovii”, pozabawiły „Polonię” dwóch cennych punktów bezprawnie i bezpodstawnie. Dla nas faktem jest niezaprzeczonem (dla władz wyrokujących także), że obydwaj sporni gracze do brania udziału w grze przeciw „Cracovii” uprawnieni nie byli. To też wniosek w myśl statutu Ligi prosty — walcower — sprawa skończona niema czego rozwałkować, nad czem płakać, lepiej wziąć do ręki statut i zastosować się do odpowiedzialności paragrafami, unikać na przyszłość podobnych uchybień. Teraz trudno, uderzywszy się

w pierś i powiedziawszy „nostra culpa” pogodzić się trzeba z utratą punktów, a nie szukać „sprawiedliwości” na łamach nie nadającego się do podobnych praktyk pisma sportowego.

Dziwnymi doprawdy wydawać się muszą osłonięte grozą tajemnicy półstówka skierowane w stronę władz, które miały odwagę wydać podobnie „niesprawiedliwy” wyrok. Każdego też zdziwić musi ukryte wycieczki i jąd nienawiści przeciw „Cracovii”, która sukcesu „Polonii” zupełnie nie negując, nie wnosila nawet protestu. Cała wina „Cracovii” o ile mowa o niej być może, leży jedynie tylko w tem, że inkryminowanego meczu nie wygrała, pozabawiając tem samym szanowne, a tak „bezstronne” pismo oraz panów z K. S. „Polonii” wyjątkowo wdzięcznego tematu.

By uwypuklić „bezstronność” owego pisma przypominamy podobny choć nieco ważniejszy fakt z ubiegłego roku, kiedy to racjonalne aczkolwiek bardzo spóźnione rozstrzygnięcie władz sportowych pozabawiło nietylko pewnego już mistrzostwa drużynę jedną, ale co gorsze spowodowało zupełnie niespodziewany spadek drużyny drugiej do okręgowej klasy. Czemuż to wówczas „Przegląd Sportowy”, trzymający swa władczą dłoń na pulsie „opinji sportowej całej Polski” nie zajął się tą sprawą z podobnym zapałem i energią, lecz przeszedł nad nią wkrótce do porządku dziennego? Odpowiedź jasna i zrozumiała. „Przegląd Sportowy” będący (dotąd nieoficjalnie) organem K. S. „Polonii”, uważał całą sprawę za rzecz małej wagi gdyż nie chodziło tam o punkty pupila, który zdołał się wysiliżnąć ze sfery drużyn zagrożonych zdobyciem mistrzostwa, jakoteż ze sfery zagrożonej spadkiem do klasy okręgowej.

Szkoda naprawdę, wielka szkoda, że pismo tak popularne idzie na pasku klubowej prywaty, która bronąc wbrew swemu istotnemu powołaniu, szkodzi tyl-

## Ostatnia minuta.

### Niepoczytalny wybryk litewskiego nauczyciela

Wilno, 8 maja.

W pierwszych dniach stycznia na zawodzie, zorganizowanej dla polskiej działy szkolnej w Kalwarji pod Kownem, nieznanemu sprawca rzucił na salę bombę napełnioną gazem.

Sprawca wybryku okazał się nauczyciel litewskiej szkoły powszechnej, Dowidajtis, który onegdaj stanął przed sądem i został skazany na 125 litów grzywny.

### Dyplomata sowiecki wydalony z Meksyku

Berlin, 8 maja.

Władze meksykańskie aresztowały dyplomatycznego przedstawiciela sowieckiego, Jakóba Friedmana, który mimo zerwania stosunków z sowietami nie opuścił Meksyku.

Zdegradowany poseł sowiecki zajmował się organizacją partii komunistycznej w Meksyku i obecnie wydalony będzie przymusowo z granic państwa.

### Orkan nad Twarem spowodował śmierć 70 ludzi

London, 8 maja.

Nad stanem Texas przeszła niezwyklej siły trąba powietrzna, niszcząca po drodze zabudowania.

Liczba osób zabitych pod gruzami domów wynosi około 70-ciu.

Orkan zniszczył tor kolejowy na przestrzeni kilometra i spowodował pożary w wielu fermach. Największe szkody zanotowano w okręgu Frost.

### Złodziejska „Amazonka” okradała sklepy w Berlinie

Berlin, 8 maja.

Policja berlińska aresztowała na przedmieściu Neukölln sześć młodych dziewcząt w wieku od 15 do 20 lat, należących do szajki złodziejskiej, działającej pod nazwą „Amazonka”.

Organizacja ta plądrowała systematycznie sklepy i domy towarowe w najbogatszej dzielnicy miasta. Szajką tą dowodziła 15-letnia dziewczyna. Złodziejki oświadczyły, że dokonywały kradzieży nie tyle z chęci zysku, ile raczej dla sensacji.

### Królewska Huta buduje domy robotnicze

Królewska Huta, 8 maja.

Na ostatnim posiedzeniu dawnej rady miejskiej m. Królewskiej Huty uchwalono wybudowanie w ciągu najbliższych 5-ciu lat w Królewskiej Hucie szeregu bloków mieszkalnych dla robotników i urzędników kosztem 4 do 5 milionów zł. Bloki te obejmować będą około 300 mieszkań.

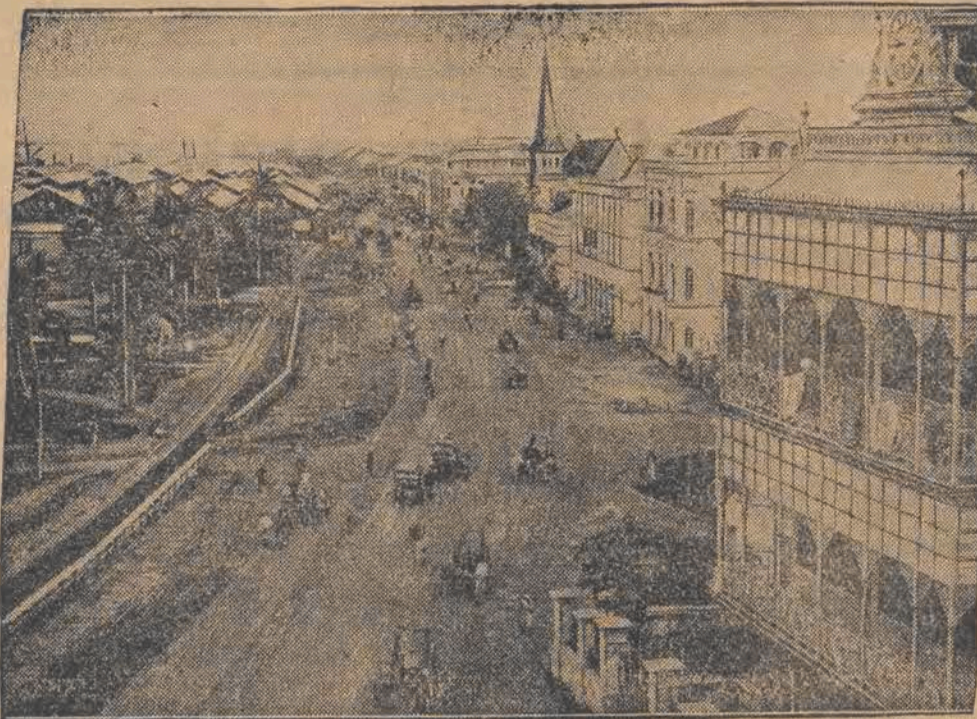
Na tem posiedzeniu uchwalono wybudować koszary dla wojska z pożyczki, udzielonej przez krajowy zakład ubezpieczeń. Budowa koszar jeszcze w tym roku będzie rozpoczęta.

Wojsko w Królewskiej Hucie zajmuje dotychczas jeden z budynków szkolnych. Narazie zaciągnięto pożyczkę na budowę koszar w wysokości jednego miliona złotych.

### Dyżury aptek.

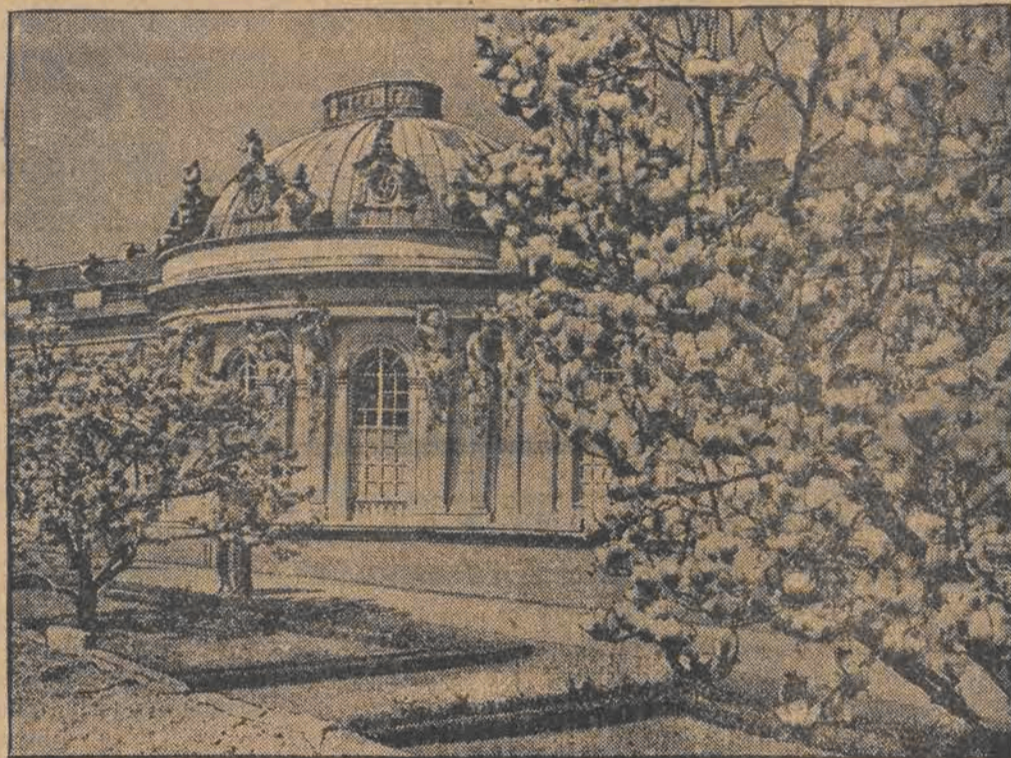
Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

## Trzęsienie ziemi w Indiach



W mieście Rangoon (Indje), trzęsienie ziemi, trwające kilkadziesiąt sekund spowodowało wielkie zniszczenie. Prawie wszystkie domy są uszkodzone, kilka wielkich gmachów runęło. 100 osób odniosło ciężkie obrażenia cieleśne. 40 osób znalazło śmierć podczas tej katastrofy. Na zdjęciu: widok głównej ulicy miasta Rangoon.

## Natura i sztuka



Pałacyk w stylu rokoko, otoczony pokrytymi kwiatami włosennymi drzewami, tworzy przedziwną harmonijną całość.



Dr. Schober, kanclerz republiki austriackiej, został przez rząd francuski podczas niedawnego swego pobytu w stolicy Francji, udekorowany wielkim krzyżem Legji Honorowej. Jest to — jak widzimy na powyższym zdjęciu — gwiazda (z prawa) noszona na wstędze u boku oraz order (z lewa) noszony na szyi.

## B. arcyksiążę austriacki oskarżony o kradzież



B. arcyksiążę austriacki Leopold Salvtor, bohater głośnego, odbywającego się obecnie w Nowym Jorku procesu o naszyjnik cesarzowej Marji Luizy, w towarzystwie dwu detektywów, w drodze do sądu.

## Z ruchu wolnościowego hindusów



ABBAS TYABJI.

jeden z wybitnych przywódców ruchu nacjonalistycznego w Indiach, został obecnie następcą aresztowanego Mahatma Ghandi'ego.

## Wyrafinowane oszustwo pomysłowego angiłka

Genewa, 8 maja.

Aresztowano tu angiłka Tomasza Reynoldsa, przy którym znaleziono znaczną ilość banknotów 1000-funtowych.

Zeznał on, iż namówił swego współziomka do przystąpienia do interesu, przynoszącego olbrzymie zyski, wymagającego jednak wpłacenia towarzystwu gotówką 30.000 £. Reynolds miał wpłacić połowę tej sumy.

Obaj współnicy mieli udać się do banku Credit Parisien w celu wpłacenia niezbędnej sumy. Reynolds był w posiadaniu czeku na 15.000 £., wystawionego przez swego współnika, zdołał sam jeden zgłosić się do banku i zamiast zapłacić 30.000 £. podjął tylko czek swego współnika, poczem znikł.

## Wybuch amunicji w Turcji.

Stambul, 8 maja.

W magazynie amunicji w Dolnabegewie nastąpiła eksplozja.

Liczba ofiar jest nieznaczną, natomiast straty materialne są poważne.

**Prenumerata:** W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie.—Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49

Telefon Administracji 1.22-14. — —

Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rękopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz 1 zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. — — —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.